



Die Fernsehkanzel

Program TV z 05.01.2014 (Nr 976)

„Dla wszystkich stałem się wszystkim”

Pastor Christian Wegert ©

Kazanie: *„Albowiem jeśli to czynię dobrowolnie, mam zapłatę; jeśli zaś niedobrowolnie, to sprawuję tylko powierzone mi szafarstwo. Jakaż tedy mam zapłatę? Tę, że zwiastując ewangelię czynię to darmo, aby nie korzystać z prawa, jakie mi daje zwiastowanie ewangelii. Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał. I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem, pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu. Dla słabych stałem się słabym, aby słabych pozyskać; dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić. A czynię to wszystko dla ewangelii, aby uczestniczyć w jej zwiastowaniu”*

(1 Koryntian 9,17-23)

Paweł zrezygnował ze swoich przywilejów, praw i wolności, najważniejsze, że Chrystus jest głoszony. Raczej na wieki nie jadłby mięsa i nawet zrezygnował z pieniędzy, chociaż miał prawo do wynagrodzenia. Był do szpiku kości napędzany przez głęboką miłość do Chrystusa. Ale mimo rezygnacji z przyjęcia darów finansowych, miał zapłatę.

Prawdziwa zapłata

Napisał: *„Albowiem jeśli to czynię dobrowolnie, mam zapłatę; jeśli zaś niedobrowolnie, to sprawuję tylko powierzone mi szafarstwo”* (werset 17). Chce powiedzieć: „Jeśli kaznodzieja ma swoje idee, swoje decyzje i swoje inicjatywy, potem oczekuje pensji i wynagrodzenia. Wtedy jego praca jest dla niego zawodem, za którą żąda zapłaty”. Był przekonany, że nie naśladowuje kariery, ale Boskie powołanie. Zdał sobie sprawę, że jego funkcja była wolą Bożą dla jego życia. *„Jeśli zaś niedobrowolnie, to sprawuję tylko powierzone mi szafarstwo”*. Ściśle przyjął, do swojego powołania przyszedł z przymusu. Na początku swej podróży do Damaszku nie było to definitywnie jego pragnieniem, aby pewnego dnia głosić Chrystusa. Nigdy nie przypuszczał, że pewnego dnia swoje życie poświęci dla sprawy Jezusa. W tym sensie było to wbrew jego woli. W związku z tym otrzymał swoją pracę jako służbę gospodarza. Otrzymał od Boga powierzone, cenne przesłanie, które chciał zachować i przekazać dalej.

„*Jakąż tedy mam zapłatę? Tę, że zwiastując ewangelię czynię to darmo, aby nie korzystać z prawa, jakie mi daje zwiastowanie ewangelii*”(w.18). Jego prawdziwym wynagrodzeniem było to, że ewangelia w życiu innych wybija korzenie. Tam gdzie panuje beznadziejność, wchodzi światło. W domach, w których były psychiczne niepojednania i fizyczne gwałty, nagle rządzi miłość Boża.

Tam, gdzie człowiek prosto maszeruje do piekła, zapanuje Chrystus i podarowane życie wieczne.

Są rzeczy, których nie można zrekompensować pieniędzmi - na przykład czasu spędzonego z dzieckiem. Nie możesz tego zastąpić zasypywaniem swojej córki i syna zabawkami. A ty sam z siebie robisz pole uprawne. Chwili miłości i wspólnoty nie można kupić. Dla Pawła dzielenie się dobrą nowiną było tak cenne, że owoce tej pracy były jego największą nagrodą. Mówił: „*Pieniądze to nie moja nagroda*”. *Po prostu fakt, że mogę innym mówić za darmo o Jezusie, jest dla mnie największą radością*”.

Żeby nie być źle zrozumianym, należy dodać, że Paweł w innych miejscach bardzo dobre pieniądze otrzymywał od innych kościołów. A tutaj w Koryncie stałoby się to przeszkodą do szerzenia Ewangelii. Dlatego też chętnie zrezygnował, ponieważ miał lepsze wynagrodzenie. Czy również poznałeś genialny zysk, który Pan ma dla ciebie, jeśli złożysz o Nim świadectwo? To nie jest błogosławieństwo finansowe, ale o wiele bardziej wartościowe niż to, jest możliwość twoimi ustami wyznać Jezusa, tak że inni znajdują zbawienie. Czy jest większe wynagrodzenie?

Wolny a jednak w niewoli

„*Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim*” (w.19). Mówi przez to: „*Jestem wolny, a jednak jestem sługą. Jestem wolny od wszystkich ludzi. Nie muszę zgadzać się z oczekiwaniami innych ludzi. Moje życie nie dostosowuje się do planów które mają dla mnie moi koledzy i przyjaciele. Jezus jest moim Panem. Ja służę i naśladowuję Jego! Jestem wolny w Chrystusie a jednak sam z siebie uczyniłem niewolnika*.” Dla kogo Apostoł stał się niewolnikiem? Dla wszystkich! Dla każdego człowieka. Jestem niewolnikiem w świetle zobowiązania, aby dotrzeć do wszystkich ludzi niezależnie od pochodzenia, narodowości, płci i religii. Każdy z nas jest w tym sensie sługą całego świata. Nie jesteśmy wolni, żyć własnym życiem. Nie jesteśmy wolni, aby pielęgnować naszą własną pomysłowość, na wszystko patrzeć przez palce i nie reagować jak inni maszerują do piekła. Wszyscy jesteśmy uczynieni sługami. I jesteśmy zobowiązani zrobić wszystko, czego Bóg od nas oczekuje, aby pozyskać zgubiony i umierający świat. Granice naszej chrześcijańskiej wolności leżą w dotarciu do zdobywania dusz.

Pozyskać dusze

On porównuje ewangelizację z pozyskaniem dusz. „*Oddałem się w niewolę wszystkim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał*.” W tym wyrażeniu mówi o wysiłku i próbie przekonania, aby kogoś pozyskać. Zachęcił do modlitwy i nakłaniał, aby przyjść do Jezusa. Ja nie wrzucam biernie liny do morza i czekam, czy ktoś chwyci. Nie, Paweł mówi: „*Chce ich pozyskać i to na wszystkich poziomach*”. „*Mądry pozyskuje dusze*” (Przyp. Mądrości 11, 30) (tłum. niem). Pozyskujemy dla nieba jak najwięcej ludzi jak to możliwe! Siejmy ziarno, jak dalece można, żeby z tego był wniesiony wielki zbiór! Robimy to w naszych modlitwach, naszych darach, w naszej współpracy w Kościele, i robimy to w sposób naturalny poprzez osobisty kontakt i rozmowy z ludźmi, którzy są straceni. Całe życie Apostoła było związane z tym, aby zdobywać dusze. W kolejnych wersetych Paweł szczegółowo mówi o tym, jak realizować to w praktyce: „*I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać*” (w 20). Paweł był Żydem. Chociaż Bóg powołał go na Apostoła narodów, nie zapomniał o swoich braciach. Podczas swoich misyjnych podróży zawsze po pierwsze był w synagogach. Dyskutował z Żydami o pismach Starego Testamentu, aby pokazać im, że Jezus jest Mesjaszem, długo oczekiwanym Zbawicielem. I dopiero, gdy wyrzucili go z synagogi, udał się do pogan. Jego bracia byli dla niego tak drodzy, miał ich tak głęboko w sercu, że był gotów, iść do piekła, ażeby oni byli zbawieni:

Rzymian 9, 3: „*Albowiem ja sam gotów byłem się modlić o to, by być odłączonym od Chrystusa za braci moich, krewnych moich według ciała*”. A w liście do Rzymian 10, 1 pisze: „*Bracia, pragnienie serca mego i modlitwa zanoszona do Boga zmierzają ku zbawieniu Izraela*”. Był gotów, dla Żydów stać się Żydem, aby ich pozyskać dla Chrystusa. I jeśli oznacza to, zrezygnować z chrześcijańskiej wolności, to był gotowy, chętnie to zrobić.

„*Dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem, pozyskać*” (w 20).

Przez Zakon rozumie się tutaj prawo Mojżesza, prawo ceremonialne. Paweł nie był pod Zakonem, ponieważ prawo ceremonialne zostało spełnione przez śmierć Jezusa. Dlatego nie ofiarował dla przykładu żadnych więcej zwierząt i nie trzymał się też pewnych reguł jedzenia. To wszystko minęło. Dlatego był gotów, dobrowolnie udawać jakby był pod Zakonem, jeżeli była to jedyna droga, aby osiągnąć tych, którzy byli jeszcze pod Zakonem. Chciał pozyskać nie tylko Żydów, ale także pogan. Dla nich ceremonialny Zakon był obojętny. Dlatego pisze dalej: „*Dla tych którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu*” (w 21)”. Aby nie powstało wrażenie, że ze względu na Ewangelię przekraczał z poganami Boże przykazania, w dodatku dodał: „*Chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym*”. Stał się dla pogan poganinem, przy tym bez przekroczenia Bożych przykazań. Paweł stał się dla pogan jako poganin. Stawiał sobie ich myślenie, ich kulturę, mowę. Ateńczykom wyjaśniał nieznanego Boga, z Koryntianami spotykał się na ich poziomie za pomocą obrazów i podobizn ich świata. Robił wszystko, aby pozyskać pogan. „*Dla słabych stałem się słabym, aby słabych pozyskać*” (w 22).

Prawdopodobnie byli to ludzie, których w prosty i łatwy sposób wyjaśniał Ewangelię. Przy tym nigdy nie zredukował treści przesłania, ale przygotował dla nich dobre fragmenty do przeżucia. Podsumowując pisze: „*Dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić*”. Był dla Żydów Żydem. To samo zrobił dla pogan. Nie przedstawiał im żadnej żydowskiej prezentacji Ewangelii, ale dopasował do ich stylu, w tym bez rozwodnienia czegokolwiek w treści. Ale do wszystkich mówi: „*Jesteś wielkim grzesznikiem, ale Jezus jest większym Zbawicielem. Jeśli powierzysz Mu swoje życie, to On ciebie zbawi!*”

Mr. Armour był bardzo bogatym i wpływowym biznesmenem z Chicago. Należały do niego duże części miasta. Zarabiał pieniądze z handlu i porcjowania mięsa. Pewnego dnia poleciał do Los Angeles, gdzie obok niego siedział młody mężczyzna, absolwent uniwersytetu. Młodzieniec nawiązał rozmowę i nie wiedział kogo ma obok siebie, z dumą opowiadał o swej małej firmie, którą niedawno założył. Po chwili zapytał: „*A jak pan zarabia na utrzymanie?*” Mr. Armour mógłby powiedzieć: „*Och, do mnie należy pół Chicago. Jestem producentem i handlarzem mięsa*”. Zamiast tego odpowiedział: „*Moim zadaniem na ziemi jest innym ludziom opowiadać na temat Jezusa Chrystusa*”

To jest też twoje i moje zadanie. Sprzedawać i pakować mięso to tylko drugorzędna sprawa. Twoja praca jako nauczyciel lub mechanik, twoja praca w biurze lub w szpitalu jest tylko sprawą drugorzędną. Naszym głównym zajęciem jest, opowiadać innym o Jezusie.

I do tego powinniśmy być gotowi. My chętnie rezygnujemy z naszych praw, aby uczynić Jezusa Chrystusa znanym wśród ludzi. Niech Bóg da nam łaskę, aby umieścić to w praktyce! Amen.